Rok 2. Kalisz dnia 11 (23) Czerwca 1871 r. **№ 50.**

Wschód słońca o godz. 3 m. 40 r.
Zachód „ „ 8 „ 23 w.
Długość dnia „ 16 „ 43.
Przybyło „ „ 9 „ 7.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód o g. 11 m. 41 wieczór.

KALISZANIN,

Dziś: SS. Agrypiny Panny.
D. 24 „ *Jana Chrzciciela.*
„ 25 „ Prospera B. i Feb.
„ 26 „ Jana i Pawła M.

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 23 czerwca 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

OD WYDAWCY.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym w tym samym formacie, programie i cenie. Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać. W tym też celu, osoby uproszone do zbierania prenumeraty raczą wcześnie nadsyłać listy, które zdarzało się nam odbierać nieraz dopiero w środku drugiego miesiąca kwartału.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenia, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. **1** kop. **20;** na prowincji rs. **1** k. **50** (moneta drobna może być nadsyłana markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. **40,** z odnoszeniem miesięcznie po kop. **45,** kwartalnie rs. **1** kop. **35;** numer pojedyńczy kop. **6.**

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Z powodu przeznaczonej nagrody przez śp. Józefa Kozłowskiego dla sług obojej płci w Kaliszu dobrego prowadzenia i dłuższy czas w obowiązkach w jednem miejscu zostających, Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza w d. 12 (24) czerwca r. b. 1871 zamierzył wydać nagrodę rs. 45. W skutek czego pragnący ubiegać się o powyższą nagrodę winni złożyć w Magistracie do dnia 10 (22) b. m. i r. dowody jakie w latach zeszłych były wymagane. — Prezydent, *T. Halpert.*— Radny, *Maczyński.* Sekretarz, *Pyżalski.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W niedzielę, jak to poprzednio donosiliśmy, odbędzie się w parku loterja fantowa na korzyść zakładów dobroczynnych m. Kalisza. Podajemy przeto dzisiaj więcej szczegułów loterji tej dotyczących. I tak, cena biletu loteryjnego, który zarazem daje prawo wejścia, wynosi kop. 50, za samo wejście płaci się kop. 15. Od jutra urządzoną zostaje w sali p. Gessnera w parku, wystawa fantów do rozegrania przeznaczonych, za opłatą co łaska na korzyść zakładów. Loterja rozpocznie się o godzinie 4-tej po południu. Bilety nabywać można u Członków Rady Gubernjalnej Opiekuńczej, jako też w hotelach pp. Peszkiego i Puscha, a w dniu loterji przy trzech głównych wejściach do parku.

Tylokrotne mając dowody gotowości mieszkańców naszego miasta i szanownego obywatelstwa do niesienia ofiary na cel szlachetny, nie wątpimy, że i tym razem loterja fantowa świetne wyda rezultaty.

— Tak żywo nas obchodząca kwestja kierunku kolei żelaznej od Łodzi znajduje odgłos i w ruskiej prasie. W przedmiocie tym znajdujemy artykuł w № 152 „S-nt Petersburskich Wiadomości," w którym Redakcja w zupełności po naszej staje stronie.

— W bież. m. i r., udzieloną została sankcja na założenie w Warszawie banku dyskontowego, którego jednym z założycieli jest bankier tutejszy p. Maurycy Mamroth (firma Louis Mamroth).

— Na losowaniu w m. czerwcu r. b. obrazów „Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie" Nr. 3561, wzięty w kantorze p. Hurtiga w Kaliszu, wygrał obraz przedstawiający „Lago Magiore," wartości 300 złotych reńskich.

Dla bliższego objaśnienia treści obrazu, uważamy za właściwe nadmienić, że na Lago Maggiore leżą wyspy Boromejskie, słynne z swej piękności, zwane także „Isola Bella" i „Isola Madre." Na jednej z nich stoi kolosalna statua Ś-go Karola Boromeusza! Z Medjolanu udają się podróżni aby zwiedzić te miejsca urocze.

Szczęśliwym, który wygrał wspomniony obraz jest W. Bernard Reichel z Męckiej Woli, pod Sieradzem.

— W d. 19 b. m., wicher uraganowy jaki zawiał po południu wśród wielkiego upału, ponaginał wysadziwszy na wierzch korzenie lub zupełnie złamał kilka grubych, starych lip i topoli w parku. Drzewa nachylone za pomocą szruby sprostowano. Wicher ten zasypał cały park pozrywanym z drzew liściem i gałązkami. Nad wieczorem ochłodziło się powietrze.

— W tych dniach kończą się egzamina w szkołach. Pierwszego lipca zaczną się ferje szkolne, a dnia 13 b. m. ferje sądowe.

— Pokoszone w parku trawniki, napełniły go aromatem siana.

— W dniu jutrzejszym początek tranzakcji Sto Jańskiej.

— Pierwsza kwadra księżyca w dniu 26.

— Największa długość dnia, bo godzin 16 m. 43 rozpoczęła się od dnia 21 b. m. aż do dziś. Po jutrze światłości znowu ubywać zacznie. Największe przybycie dnia wynosiło godz. 9 min. 4, najwcześniejszy wschód słońca o godz. 3 m. 40, a najpóźniejszy zachód o godz. 8 m. 22.

— Złożono w ekspedycji „Kaliszanina" na reparacją kościoła Śgo Mikołaja przez pp.: A. M., J. G., J. F., W. K., i P. S. rs. 10, które do rąk członka komitetu budowy p. Kindlera odesłane zostały; również złożono na powyższy cel do rąk p. Kindlera: od p. Siewierskiej rs. 3, od p. Żakiewicz rs. 2, od p. Jędrzejewskiej rs. 2, i od p. Hurtig rs. 3.

— Wiele domów stroi się teraz na zewnątrz w czyściejszą odzież.

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

TOM III.

—

(*Ciąg ósmy.*)

Dodawszy do tych słów okropnych i gest odpowiedni, kat mówił dalej:

— Zresztą, ten straszliwy olbrzym zdawał się być zupełnie upadłym na duchu. Szło za nim czterech jego towarzyszów, również więźniów, i jak on ranionych, których prowadzili także do Dronthejmu, gdzie będą sądzeni, wraz z byłym kanclerzem Schumackerem, przez trybunał, w którym ma zasiadać wysoki syndyk, a prezydować obecny wielki kanclerz.

— Ojcze, a jak wyglądali inni więźniowie?

— Dwaj, byli to już starcy, z których jeden miał kapelusz górniczy a drugi czapkę góralską. Obadwaj zdawali się być w rozpaczy. Z dwóch innych, jeden był to młody górnik, który szedł z głową do góry, pogwizdując; drugi zaś..... Pamiętasz pewnie, przeklęta Bechljo, tych podróżnych co to przed kilkunastu dniami weszli do naszej wieży, w nocy, podczas gwałtownej burzy?..

— Jak szatan pamięta o dniu swojego upadku, odparła kobieta.

— Czyś zauważyła pomiędzy podróżnymi młodego człowieka który towarzyszył owemu staremu doktorowi w wielkiej peruce? młodzieniec ten miał zielony płaszcz i kapelusz z czarnem piórem.

— Zdaje mi się, że go jeszcze widzę, jak mówi do mnie: „wy macie dach, a my mamy złoto...

— Niech więc już nigdy w życiu oprócz kogutów nikomu karku nie ukręcę, jeśli czwartym więźniem nie był ów młody człowiek. Jego twarz, wprawdzie zasłaniało pióro, kapelusz, włosy i płaszcz; przytem miał spuszczoną głowę, ale odziany był w to samo ubranie, miał te same wielkie buty, tę samą minę.... Niech połknę kamienną szubienicę w Skongen, jeśli to nie on! No i cóż ty na to, Bechljo? Czy to nie będzie zabawnie, jak nieznajomy ten, który doznał mojej gościnności, teraz zręczności mojej spróbuje?

Przez jakiś czas kat śmiał się swoim dzikim śmiechem; później zaś mówił dalej:

— Tak więc, cieszcie się wszyscy, i pijmy. Bechljo, daj mi szklankę tego piwa co drapie gardło jakby się pilniki piło; wypiję go za moje przyszłe wyniesienie. No, dalej, za zdrowie pana Nycholą Orugix, przyszłego królewskiego wykonawcy! Przyznam ci się stara grzesznico, że z przykrością udałem się do miasteczka Noes aby tam powiesić jakiegoś nędznego złodzieja cykorji i kapusty. Zastanowiłem się jednak, że trzydzieści dwa askaliny nie były do pogardzenia, a moje ręce nie skalają się tracąc prostych złodziei i innych łotrów tego rodzaju, dopóki nie zetnę głowy szlachetnego hrabiego byłego kanclerza i sławnego szatana z Islandji. Zdecydowałem się więc w oczekiwaniu na dyplom królewskiego mistrza, wysłać na tamten świat owego biedaka w Noes; i oto, dodał dobywając worek, przynoszę ci, stara, trzydzieści dwa askaliny.

W tej chwili, pod wieżą, dał się słyszeć trzykrotny odgłos rogu.

— Kobieto, zawołał Orugix zrywając się, to pewnie łucznicy wysokiego syndyka.

Po tych słowach, spiesznie wyszedł.

Po chwili wrócił, niosąc wielki pergamin którego pieczęć rozłamał.

— Patrz, rzekł do swej żony, co to mi wysoki syndyk nadesłał. Przeczytaj mi to, ty cobyś bazgraninę samego djabła odczytać umiała. To może już moja nominacja; bo skoro sąd będzie miał wielkiego kanclerza za prezydującego i wielkiego kanclerza jako obwinionego, toż przecie wypada, aby kat, który ma wykonać jego wyrok był katem królewskim.

Żona wzięła pergamin, popatrzyła nań przez chwilę, i zaczęła głośno czytać, a dzieci rzucały na nią spojrzenia głupowate i bezmyślne.

— „W imieniu wysokiego syndyka Dronthejmhuusu! poleca się Nycholowi Orugix, katowi prowincji, aby natychmiast przybył do Dronthejmu, zaopatrzony w honorowy topór, pień i czarne obicia.

— Czy to wszystko? zapytał kat z niezadowoleniem.

— Wszystko, odparła Bechlja.

— Kassa oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu maju r. b, wydała nowych książeczek 11, na które, tudzież na dawniejsze w 191 wnioskach, złożono rs. 567 kop. 86. Na żądanie 16 uczestników wypłaciła kapitału 645 kop. 74 i pół i procentu rs. 1 kop. 73; umorzyła zaś książeczek 2; przeto uczestników 480, posiada kapitał rs. 8893 kop. 73.

— Nie możemy pominąć w naszem mieście jednej z pierwszych, powiększonej fabryki wyrobów stolarskich p. Adama przy ulicy Browarnej, w której oprócz gustownie wykończonych mebli różnego fasonu podług najświeższych modeli, widzieć można bardzo praktyczne stoły i mniejsze stoliczki z blatami marmurowymi, sztuczne toalety i stoły jadalne; przytem w tymże zakładzie wykończony został tak zwany podwójny-fotel na trzy osoby, to jest dwa fotele razem połączone, pomiędzy którymi jeszcze jedno znajduje się siedzenie, a przez wykręcenie jednego z nich może być użyty za sześcią albo za kanapę, co jest wielce praktycznem. Po zgonie śp. Mohra, którego wyroby szły za granicę, i odznaczały się trwałością jakim te ostatnie niewyrównają, pracownia p. G. W. Adama zajęła dziś jedno z pierwszych miejsc.

— Nieszczęśliwy kaleka, bo sparaliżowany na nogi i ociemniały na oczy, Władysław Witkowski, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy, znaglony nędzą, za pośrednictwem naszego pisma uderza do serc litościwych, prosząc o wsparcie. Witkowski mieszka na Wrocławskiem Przedmieściu, w domu p. Schmidta.

— (*Art. nad*) — Przed kilku miesiącami w majątku pewnego obywatela powiatu Sieradzkiego zachorowało 7 ludzi na czarną krostę i jednocześnie tenże obywatel miał znaczny upadek w inwentarzu na karbunkuł, a mianowicie: owiec padło przeszło 200 z owczarni składającej się z 375 sztuk, trzody chlewnej sztuk 16, bydła, koni i psów po kilka sztuk, a drobiu sztuk kilkanaście. Przy śledzeniu przyczyny pojawienia się choroby okazało się, że właściciel majątku kupił skórę od starozakonnego właściciela garbarni z miasta Błaszek, a że takowa była sucha, kazał ją moczyć w kałuży znajdującej się na podwórzu, — trzoda chlewna tarzając się w takowej, najpierw zachorowała, a następnie zaczęły chorować owce w owczarni, w której wykręcano skórę na surowiec, i ludzie kręcący skórę — konie zachorowały od półszorków reperowanych wykręconą skórą, psy i drób od zjadania odpadków skóry i szczury; — z tego pokazuje się jasno, jak dalece karbunkuł jest zaraźliwy i straszny, a że w porze upałów najbardziej grasuje, podając przeto w krótkości opis choroby u zwierząt, środki zaradcze, opisanie czarnej krosty u ludzi i również środki zaradcze, mam nadzieję, że może taki przykład poskutkuje na tych, którzy o chorobie panującej wśród ich inwentarzy nie tylko nie donoszą władzy, ale sprzedając lekkomyślnie skóry z upadłych zwierząt, jak to miało miejsce i w obecnym wypadku, stają się powodem strat i nieszczęść sąsiadów. — Assesor weter. guber. Kaliskiej, *Borowski.*

1. Choroby karbunkułowe pomiędzy zwierzętami domowemi.

a) Opisanie choroby. Choroby karbunkułowe, cechują się w ogóle przebiegiem nadzwyczaj szybkim, bo nieraz się zdarza, że zwierzę w ciągu niepełna godziny od objawienia się pierwszych oznak chorobowych, kończy życie, rzadko kiedy zaś przeciąga się choroba nad dni dwa. Przytem tworzą się często guzy i obrzękłości na powierzchni ciała, a niekiedy ma miejsce i wydzielanie się brudnej krwi z pyska lub nozdrzy, albo z ujścia odchodowego; zwykle znajdujemy trzewia, a osobliwie śledzionę, chorobliwie przekształconą i z tego powodu choroby karbunkułowe nazywają *zarazą śledziony (zarazą syberyjską).*

U bydła rogatego okazuje się karbunkuł często z guzami na skórze, niekiedy zaś są tylko organa wewnętrzne zajęte. U koni tworzące się na powierzchni ciała obrzękłości, dotykają niekiedy szyję w okolicy gardła, a dochodząc znacznej objętości, uduszeniem zwierzęciu grozić mogą. Również powstają obrzękłości około gardła u trzody chlewnej, u której chorobę w tym razie *ślinogorzem* zowią. U owiec dotyka karbunkuł najczęściej skórę, mianowicie na głowie i piersiach i nazywa się *różą karbunkułową.* U ptastwa domowego tworzą się karbunkuły zwykle na nogach; a ta postać choroby nazywa się zarazą nóg karbunkułową.

b) Środki zaradcze w karbunkule. Dla uniknienia większych coraz strat w inwentarzu, należy zwierzęta karbunkułem dotknięte, natychmiast odosobnić i o pojawionej chorobie zawiadomić miejscową władzę, dla zarządzenia zaradczych środków policyjno-weterynaryjnych. Nie wolno używać mleka ze sztuk chorych, ani je dorzynać na konsumcją, również nie wolno z bydląt upadłych skóry ściągać, rogów, racic lub kopyt odbijać. Upadłą sztukę naciąwszy w kilku miejscach skórę, należy głęboko w ziemię zakopać, unikając przytem dotknięcia się gołemi rękami do upadłego zwierzęcia. Stanowisko zaś w którem bydle chore pozostawało, stosownie trzeba było oczyścić. Uchybienia w tej mierze pociągają za sobą odpowiedzialność w drodze kryminalnej.

2. Czarna krosta u ludzi.

a) Opisanie choroby. Czarna krosta u ludzi powstaje przez nieostrożne zetknięcie się ze zwierzęciem chorem na karbunkuł i upadłem z tej choroby, przez powalanie krwią, śliną, posoką, części ciała obnażonych zwłaszcza skaleczonych i dla tego czarna krosta pospolicie zdarza się na rękach, twarzy, szyi; nadto może być wywołaną przez użycie mięsa lub jakichbądź części ze zwierząt dotkniętych karbunkułem. W miejscu tworzenia się czarnej krosty, okazuje się najprzód guziczek wielkości soczewicy, bardzo swędzący; następnie wznosi się na tym guziczku pęcherzyk, z razu czerwony, potem szarawy, w końcu czarniawy, po niejakim czasie zamieniający się na strup, otoczony brzegiem wystającym białawym i nabrzmieniem części przyległych, połyskującem się, czerwonawem. Nabrzmienie to nie jest bolesne, ale sprawia uczucie prężenia, palenia, a później odrętwienia. Drugiego lub trzeciego dnia przyłącza się zawrót i ból głowy, majaczenie, a jeżeli ratunek nie był dany, najczęściej chory umiera około siódmego dnia.

b) Środki zaradcze w czarnej kroście. Dla niezarażenia się tak niebezpieczną, nagłą chorobą, wypada unikać wszystkiego co do niej może dać powód, a nadto koniecznym jest niezwłoczny ratunek lekarski; należy więc natychmiast wezwać pomocy lekarza, a gdyby go nie było, zaradzić może i felczer, stosując się do przepisów wydanych w tej mierze przez Radę Lekarską Królestwa.

Uwaga. Bardziej szczegółowe przepisy co do chorób karbunkułowych i co do czarnej krosty znajdują się w Ustawie Policyi Weterynarnej (od § 210 do § 227) oraz w Policji Lekarskiej o ratowaniu osób nagłą utratą życia zagrożonych, (w §§ 110 i 111.)

— (*Art. nad.*) — W № 48 „Kaliszanina" zrobiono wzmiankę o odbyć się mającem nabożeństwie w nowo urządzonej kaplicy w restaurującym się kościele Śgo Mikołaja, które też w dniu następnym sobotnim, z całą solennością odprawione zostało. Obecnie czyniąc zadosyć żądaniu osób bliżej z rzeczą obznajmionych, uwiadamiamy publiczność, że przy poświęceniu kaplicy w dniu 11 b. m., i podczas summy, ołtarz M. Boskiej nie mógł być odsłoniętym z powodu niezupełnego wykończenia, ku czemu nadzwyczajne zaszły przeszkody, i z tego powodu ceremonji poświęcenia dopełnić musiano przy ołtarzu Matki Zbawiciela zasłoniętym zasuwą, obraz Śgo Benona przedstawiającą. Obowiązani nadto jesteśmy uwiadomić, że kosztowne to urządzenie kaplicy zawdzięczamy p. Florjanowi Harnisz, artyście sztuki rzeźbiarsko-pozłotniczej, który własnym funduszem i osobistą pracą takowego dokonał, w uczuciu wiary jedyną znajdując nagrodę. Szczegółowe kaplicy opisanie, znakomicie rozprzestrzenćby musiało objaśnienie nasze, a nie sądzimy, abyśmy podołali temu zadaniu, ograniczamy się przeto na krótkiem orzeczeniu, że ołtarz Najświętszej Panny nacechowany jest znakomitym gustem, pracą, znajomością sztuki, i chojnością dla świątyni Boga, prawdziwie chrześcjańską.

Obraz Matki Boskiej Pocieszenia w ołtarzu tym umieszczony, poświęcony został z nadaniem odpustów przez Papieża Inocentego X-go dnia 30 marca 1653 r; poniżej tego obrazu umieszczono obraz Przemienienia Pańskiego w ramie i sukni srebrnej, który dopełnia miłej harmonji całości — pędzel niewiadomy, lecz wysoko poprawny i pełen uroczystej prawdy. Do przyborów ołtarza przyczyniły się następujące osoby: p. Kowalski profesor, ofiarą sześciu frażetowskich lichtarzy; p. Czerwińska ofiarowała krzyż takiż; p. Jankowska dwa obrusy; p. N. poduszkę; p. Ostrzycki dzwonek do ołtarza; p. Kamińska ampułki z tacką, frażetowskie. Wszystkim tym ofiarodawcom słusznie należy się podziękowanie ogół, którego też imieniem •e wygłaszamy, z tą wzmianką, że odtąd w każdą sobotę o godz. 9 odprawiać się będzie w tej nowej kaplicy msza święta ku czci Najśw. Panny.

— Kat prowincji! wyszeptał kat przez zęby. Przez chwilę, milcząc, rzucał na pergamin syndyka gniewliwe spojrzenia.

— Bądź co bądź, rzekł nakoniec, trzeba być posłusznym. Żądają jednak honorowego topora i czarnego obicia. Bechljo, ścieraj rdzę z topora, i zobacz czy kir nie jest krwią poplamiony. Zresztą, nie ma się co zniechęcać; chcą mnie widać zaawansować dopiero w nagrodę za te wspaniałe egzekucje. Tem gorzej dla skazanych, że nie będą mieli honoru zginąć od ręki królewskiego wykonawcy.

IX.

Elwira.

Cóż to się stało z biednym Sanchem?...., nie pokazał się w mieście.

Nuno.

Sancho musiał się dobrze ukryć.

Lopez di Vega. Najlepszym alkadem jest król.

Hrabia Ahlefeld, w obszernym czarnym płaszczu z gronostajami, w wielkiej urzędowej peruce która spadała aż na jego ramiona, z mnóstwem na piersiach gwiazd i orderów, pomiędzy którémi odznaczały się łańcuchy Słonia i Danebroga; jednem słowem w paradnym mundurze wielkiego kanclerza Danji i Norwegji, przechadzał się z miną strosknaną po apartemencie hrabiny Ahlefeld, która w tej chwili sama tylko z nim zostawała.

— No, już dziewiąta godzina, rzekł, trybunał zaraz rozpocznie posiedzenie. Nie trzeba mu kazać czekać, albowiem koniecznem jest aby wyrok zapadł dziś w nocy, a najpóźniej jutro rano został wykonany. Syndyk zapewnił mnie że kat będzie tu dzisiaj jeszcze przed świtem. Czy kazałaś Elphegjo, przygotować statek na którym pojadę do Munckholmu?

— Czeka już na ciebie, panie, przynajmniej od półgodziny, odparła hrabina podnosząc się z sofy.

— A czy lektyka stoi przed drzwiami?

— Tak jest, panie.

— Powiadasz więc, Elphegjo, dodał hrabia uderzając się po czole, że pomiędzy Ordenerem Guldenlew i córką Schumackera istnieje intryga miłosna?

— Bardzo miłosna, zaręczam! odpowiedziała hrabina ze śmiechem pełnym gniewu i pogardy.

— Któżby to był pomyślał?.. Jednakże, przyznam ci się, że ja już coś podejrzywałem.

— I ja również, rzekła hrabina. Jest to figiel tego przeklętego Lewina.

— Stary hultaj! wyszeptał kanclerz: poczekaj, polecę ja ciebie Arensdorfowi. Gdyby jako mógł wypaść z łaski! Ale, słuchaj no, Elphegjo, przychodzi mi myśl.

— Cóż takiego?

— Wiesz o tem, że więźniów jakich mamy sądzić w zamku Munckholmskim jest sześciu: Schumacker, którego, jak się spodziewam, już się jutro obawiać nie będę; olbrzym góral, nasz fałszywy Han z Islandji, który przysiągł utrzymać się w swej roli aż do końca, w nadziei, że Musdoemon, od którego otrzymał już znaczne summy ułatwi mu ucieczkę. Ten Musdoemon miewa myśli prawdziwie szatańskie! Z czterech pozostałych obwinionych, trzech jest dowódców powstańczych, czwarty zaś, jest to nieznajomy, który się znalazł nie wiadomo jakim sposobem, na zgromadzeniu w Apsyl-Corh, a w skutek zabiegów Musdoemona dostał się w nasze ręce. Według Musdoemona musi to być szpieg Lewina Knud. I w istocie przybywając tutaj, więzień ten zaraz pytał o generała; usłyszawszy zaś o nieobecności Meklemburgczyka, zdawał się być tem bardzo przerażony. Przytem nie chciał odpowiadać na pytania jakie mu Musdoemon zadawał.

— A dla czegóż go sam nie wybadałeś, mężu mój i panie?

— Czyż mógłem to uczynić przy nawale zatrudnień jakie mnie obarczają od samego mego przyjazdu? Sprawę tę poruczyłem Musdoemonowi, którego ona również jak i mnie zajmuje. Zresztą, moja droga, człowiek ten sam przez się

Intencją odprawionej tu w zeszłą sobotę wotywy była chęć podziękowania Bogu za szczęśliwie dokonane przedsięwzięcie w urządzeniu tej kaplicy, — o czem mając wiadomość pp. amatorowie muzyczni pod dyrekcją p. Lewandowicza, pospieszyli przyjąć udział ku podniesieniu czci i chwały Najświętszej P. Czuje to i ocenia publiczność nasza, ile winna szanownemu temu towarzystwu miłośników muzyki, z tak żywą chęcią niosących trudy swoje w ofierze Bogu. Dzięki wam panowie za tak chwalebne dążności, — oby one zdołały oświecić ducha tych, którzy nicość tylko przewidując za grobem, nieznajdują potrzeby w modlitwie i chwale Boga. W końcu dodajemy, że W. Urbanowska wraz z siostrą p. Dobrzycką uproszone, zebrały w czasie wotywy rs. 12 kop. 50, za które zakupiono sukno do ławek w kaplicy. — Amatorowie zaś z dwóch przedstawień scenicznych pozostałe po opłaceniu kosztów rs. 170 kop. 2, jako należące do bractwa Matki Boskiej Szkaplerznej, na odnowienie Jej ołtarza przeznaczyli, i takowe na rachunek umówionej za to należności p. Harnisz, wypłacone zostały. ❋

— (*Art. nad.*) — W odpowiedzi na artykulik zamieszczony w № 48 „Kaliszanina" przez kilku tylko z towarzystwa amatorskiego subjektów kupieckich podany, zwracamy uwagę, iż my nie wiedząc o podaniu takowego, a mając również udział w towarzystwie amatorskiem, składamy dziś podziękowanie p. J. Wilkanowicz, który nie tylko zezwalał na próby, lecz i kilka razy w tygodniu pozwalał wychodzić, aby cel do któregośmy jedynie dążyli, był jak najprędzej osiągnięty.— *W. W.* i *E. D.*

Przegląd teatralny.

Na wtorkowem, to jest drugiem z kolei przedstawieniu Teatru z Poznania, ujrzeliśmy trzy jednoaktowe sztuczki, wszystkie u nas nieznane. W „pierwszej z nich to jest „Po ślubie" (czyli „Mąż i kochanek"), komedji z naciąganą i nienaturalną treścią, ale z gładkiem djalogowaniem, ujrzeliśmy powtórnie panią Nowakowską, którą publiczność powitała oklaskami. Zaszczyt to nie-ładą, gdyż, prawdę mówiąc, publiczność nasza nie jest zbyt hojną w tym względzie. Słuszna to jednak dla pani N. danina.

Zauważyliśmy że w grze pani N. miejsca patetyczniejsze daleko lepiej wychodzą, w sytuacjach zaś obojętniejszych może za wiele nieco jest żywości. Śmiało robiemy tę uwagę, bo tak drobny usterek zupełnie nie rzuca cieniu na nieposolitą grę utalentowanej artystki.

Panu Nowakowskiemu, występującemu w roli zobojętniałego męża, zrobimy zarzut, że w grze swojej pełnej komizmu, grzeszył czasami zbytnią ruchliwością. Zwinne ruchy, pewność siebie, rzeczy to piękne, ale gwałtowny skok, machnięcie nóżką, troszeczkę razi. Żonę grała panna Podolska, znana w Kaliszu przed kilku laty. My jej nie pamiętamy, z wystąpienia zaś jej w „Po ślubie" wynieśliśmy to przekonanie, że panna P. ma głos dźwięczny, ale go czasami używa nie dobrze, mówiąc nieco za górnie, w ruchach jej również nie widzieliśmy swobody dla sceny, niezbędnej.

Uwagi nasze robimy w zarysach tylko; albowiem po jedno lub dwukrotnem widzeniu artysty na scenie, nie możliwem jest stanowczo coś o nim powiedzieć, lub grę jego szczegółowo rozbierać; przeto wstrzymujemy się z tem do następnych przedstawień.

To powiedziawszy, idziemy dalej.

Pan Cezar, grający narzeczonego młodej wdówki (pani N.) zdaniem naszém ma przyszłość przed sobą. Przemawia zatem zrozumienie słów wypowiadanych, uczucie, niekłamany zapał, ale.... ma i wad mnóstwo. Ruchy jakby skrępowane, głos basowy, do ról kochanków nie właściwy, sztywność...

Drugą z kolei odegrano komedję, a raczej farsę „Mańkowski i wspólka," pełną jednak dość zręcznych sytuacji i dowcipu.

W komedji tej na pierwszym stanęli planie znajomi nasi: p. Doroszyński i panna Heneman, p. D. jak zwykle był pełen dobroduszności i komizmu którego nie potrzebuje zdobywać, tak się on zdaje naturalny i właściwy; ona, to jest panna H. wyborną była łatwowierną i kochającą żoneczką. Z przyjemnością notujemy tutaj, że panna Henneman znaczne uczyniła postępy. Mówiąc o panu Dobrzańskim musielibyśmy się powtarzać, poczekamy więc następnych jego wystąpień, najwłaściwiej może w rolach charakterystycznych.

Pani Wesołowskiej, którą widzieliśmy na scenie w hotelu Polskim, kiedy sama dawała przedstawienia, i w rolach gałganiarki (w „Pod strychem") i karczmarki (w „Pocieszce" czy też czemś podobnem), słusznie zbierała oklaski, radzimy nie wychodzić z ról tego rodzaju; głos jej bowiem, trochę szepleniąca wymowa, a nadewszystko brak elegancji, silną stanowią przeszkodę do występów w komedjach salonowych.

Na zakończenie odegrano operetkę „Dobranoc Sąsiedzie" z muzyką Dunieckiego i z dodaniem quod-libetu z różnych oper. W tej, pan Nowakowski i pani Doroszyńska znaleźli się w swojej sferze, on jako student, ona jako gryzetka paryzka. W grze ich obojga była werwa i humor, śpiewki szły składnie, nic więc dziwnego, że sztuczka udała się doskonale, a publiczność za śmiech swój serdeczny, rzęsistemi płaciła im oklaski. „Dobranoc sąsiedzie" jest to nader udatna drobnostka, którą warto by jeszcze nieraz powtórzyć. *Jan Tań....*

Przegląd polityczny.

Dzienniki angielskie pełne są uwielbienia dla Niemiec, z powodu tryumfalnego wejścia wojsk pruskich do Berlina. Najlepiej malujący opinję swojego kraju, londyński „Times" powiada, że Niemcy osiągnęły jedność polityczną, do której daremnie od dawna dążyły; skutecznie zabezpieczyły swoje territorjum od ustawicznych napaści, zwyciężyły potężnego sąsiada, skrępowały go i obłożyły kontrybucją, i napowrót odebrały swoją własność, warowne miasta i kwitnące błonia. Opisawszy dalej dawniejszy nędzny stan Niemiec, dziennnik londyński w końcu daje im nieśmiało takie przestrogi: „Niemcy są panami swoich sił i swoich losów. Niechże się tylko strzegą zarozumiałości zwycięzców i pychy szczęśliwców. Żołnierze tego kraju nie zaprowadzą go na tak spadzistą drogę: ale nie braknie ludzi co mówią, że Niemcy powinny ciągle iść naprzód z rozwiniętą chorągwią, śmiało krocząc do nowych zwycięztw i po nowe tryumfy... Niemcy jednak są rozsądne i wiedzą, że zwycięztwa i tryumfy nie mogą trwać wiecznie. Po uroczystościach tryumfalnych, powinna się rozpocząć wielka praca zjednoczenia, a rozpocząć spokojnie, rozumnie i nadewszystko w duchu pokojowym. Sąsiedzi Niemiec będą bacznie patrzyli na to widowisko. Co do nas Anglików, doskonale pojmujemy, że utworzenie wielkiej jedności, bliżej z naszą spokrewnionej niż wszelka inna na lądzie stałym, musi być dla nas korzystnem. Nie mając powodu obawiać się onej, nie widzimy też potrzeby podawać ją w podejrzenie."

Ruch wyborczy głównie zajmuje umysły we Francji, ale i dziś nie można przewidzieć rezultatu, który ma wprowadzić 112 deputowanych do Zgromadzenia narodowego. Obok ruchu wyborczego, sprawiła wielkie wrażenie we Francji mowa jenerała Trochu; zwłaszcza zaś ciekawe w niej wykrycia z ostatnich dni cesarstwa.

Układy dyplomatyczne we Frankfurcie w przedmiocie wykonania pokoju, przerwane zostały na dni kilka, gdyż komisarze zażądali nowych instrukcji z Berlina i z Paryża.

Missja jenerała Gablenz do Berlina, jak na teraz stwierdzać na obustronne cesarstwa niemieckiego i monarchji austrjacko-węgierskiej—dążenia do zawiązania stosunków przyjacielskiego sąsiedztwa. Szczególniej Węgry są za umocnieniem przyjacielskich stosunków z Niemcami, upatrując w tej przyjaźni rękojmię zabezpieczenia niepodległości Węgier i ich interesów na Wschodzie.

Z Berlina donoszą, że d. 20 b. m. Cesarz niemiecki udaje się na trzy dni do Ems odwiedzić N. Cesarza Rossyjskiego.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
W. Hindemith.

nie wiele znaczy: pewnie to jaki biedny włóczęga. Możemy go tylko wystawić jako ajenta Lewina Knud, a ponieważ został ujęty w szeregach buntowników, przeto okoliczność ta będzie mogła świadczyć o występnej zmowie między Meklemburgczykiem i Schumackerem, co może wywołać jeżeli nie obwinienie, to przynajmniej niełaskę przeklętego generała.

Hrabina zdawała się przez chwilę zastanawiać.

— Macie słuszność, panie, wyrzekła. Ale ta fatalna namiętność barona Thorvick dla Etheli Schumacker....

Kanclerz po raz drugi potarł czoło ręką; później wzruszając ramionami rzekł:

— Ani ja, ani ty, Elphegjo, nie jesteśmy nowicjuszami w życiu, a jeszcze nie znamy ludzi! Jak tylko Schumacker po raz drugi dotknięty zostanie wyrokiem sądu o zdradę stanu, jak tylko na szafocie sromotną poniesie karę, a jego córka na zawsze skalana publiczną hańbą jej ojca, spadnie niżej ostatnich warstw społeczeństwa, czyż myślisz, Elphegjo, że wówczas Ordener Guldenlew wspomni choć na chwilę o tej dziecinnej miłostce, którą ty, sądząc z mowy egzaltowanej i głupiej dziewczyny, nazywasz namiętnością? Czy przypuszczasz, aby się w wyborze wahał choć przez chwilę, między upodloną córką nędznego przestępcy, i sławetną córą dostojnego kanclerza? Ludzi, moja droga, według siebie sądzić wypada; a gdzieżeś widziała podobne serce ludzkie?

— Pragnęłabym, abyś i tym razem miał słuszność. Zdaje mi się jednak, że uznasz za dobre żądać od syndyka, aby córka Schumackera obecną była przy procesie jej ojca, i aby ją pomieszczono w trybunie, w której ja znajdować się będę. Chciałabym ją poznać dokładnie.

— Wszystko, co tylko sprawę tę może rozjaśnić, nader jest wielkiej wagi, rzekł kanclerz z flegmą. Ale, powiedz mi, czy wiadomo gdzie jest teraz Ordener?

— Nikt tego nie wie; jest to godny uczeń starego Lewina, tak jak i on prawdziwy błędny rycerz. Sądzę, że musi zwiedzać obecnie Ward-Hus......

— No, no, nasza Ulryka przywiąże go więcej do domu. Ale, ale, zapomniałem że trybunał na mnie czeka....

Hrabina zatrzymała kanclerza.

— Jeszcze jedno słowo, panie hrabio. Mówiłam już o tem wczoraj, ale pan byłeś bardzo zajęty, nie otrzymałam przeto odpowiedzi. Gdzie jest Fryderyk?

— Fryderyk! powtórzył hrabia posępnie, podnosząc rękę do czoła.

— Tak jest, mój Fryderyk, odpowiedz że mi pan. Jego pułk bez niego wrócił do Dronthejmu. Przysięgnij mi że Fryderyk nie był w tych okropnych wąwozach Czarnego Słupa. Dla czego na imię Fryderyka zmieniła się twarz twoja, panie. Jestem śmiertelnie niespokojną.

— Uspokój się, Elphegjo. Przysięgam ci, że syn nasz nie był w przesmyku Czarnego Słupa... A zresztą ogłoszono przecież listę oficerów zabitych lub ranionych w tej bitwie......

— Dodajesz mi pan otuchy, rzekła hrabina uspokojona. Prawda, że dwóch tylko zginęło oficerów, kapitan Lory i młody baron Randmer, który tak szalał z moim Fryderykiem na balach w Kopenhadze. O! tak, kilkakrotnie odczytywałam listę. Powiedzcie mi więc, panie hrabio, czy syn mój został w Walhstrom?

— Tak jest, odparł Ahlefeld.

— A więc, drogi przyjacielu, rzekła matka z uśmiechem który czułym uczynić chciała, błagam cię tylko o jedną łaskę, niech Fryderyk jak najspieszniej powróci z tych stron okropnych.

Kanclerz z trudnością uwolnił się od błagalnego uścisku.

— Pani, rzekł, trybunał na mnie czeka. Żegnam cię; to, czego żądasz, nie zależy odemnie.

Powiedziawszy to wyszedł z pośpiechem.

Hrabina została zasępiona i myśląca.

— Nie zależy to od niego! rzekła do siebie, a jedno jego słowo mogłoby mi powrócić mojego syna. O, tak, dawno już odgadłam, że ten człowiek jest zupełnie bez serca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Od Redakcji.

Osoby które w przeszłym kwartale raczyły zajmować się zbieraniem prenumeraty na „Kaliszanina," Redakcja najuprzejmiej prosi o nieodmówienie Swego współdziałania i na kwartał trzeci r. b.

RZĄDZCA

wykwalifikowany w znakomitych gospodarstwach, a nadto w szkole agronomicznej Radcy gospodarczego p. Schwartza, posiadający dokładnie języki: polski i niemiecki, życzy sobie przyjąć obowiązki z dniem S-go Jana r. b. w jednym ze znaczniejszych majątków. Wiadomość powziąść można u W. Marzyńskiego Patrona Trybunału (ulica Józefiny dom W. Hindemitha № 560.) (189—5-5)

Osoba posiadająca wyższe wykształcenie życzy sobie znaleść miejsce do towarzystwa, obiecuje przytem zająć się gospodarstwem. Wiadomość przy ulicy Sukienniczej № 147, na dole gdzie handel win. (225)

Kantor ekspedycji
gazet i pism perjodycznych
przy księgarni
Jakuba Fingerhut
ulica Wrocławska przed kamiennym mostem.

Przyjmuje prenumeratę na **gazety i pisma perjodyczne,** oraz na **żurnale mód** w kraju i za granicą wychodzące, po cenach Warszawskich, bez żadnego doliczenia za koszta transportu, jak również **bezpłatnie** najregularniej do mieszkania odsyła.

Czytelnia polska i niemiecka przy tejże księgarni mieszczące się, od czasu ich istnienia najnowszemi dziełami pomnożone zostały.

Biorąc na siebie obowiązek ciągłego służenia Szanownej Publiczności, nie wątpię, że i nadal potrafię utrzymać zaskarbione zaufanie jakiem dotąd czytająca Publiczność zaszczycać mię raczyła.—**J. Fingerhut.** (198—6 5)

KANTOR
ekspedycji gazet i pism perjodycznych
HENRYKA HURTIG
W KALISZU.

Przyjmuje zapisy na **wszelkie gazety** krajowe, zagraniczne i pisma perjodyczne na kwartał III-ci r. b. po cenie prenumeracyjnej.

Gazety i pisma Redakcje wprost do kantoru jak najregularniej i we właściwym czasie wysyłać będą, tak, aby prenumeratorowie na żaden zawód w tym względzie narażeni nie byli. Na żądanie gazety i pisma do domu odsyłane być mogą.

O wcześne zapisywanie się na gazety i pisma perjodyczne, oraz „Kaliszanina" upraszam.

(187—8-7) **H. Hurtig.**

KANTOR
ekspedycji gazet i pism perjodycznych przy księgarni i składzie nut muzycz.
Juljusza Mittwoch
w Kaliszu,
ulica Wrocławska dom własny № 188.

Odsyłanie bezpłatne

Ma honor prosić tak stałych jak i nowo życzących u mnie prenumerować gazety i pisma perjodyczne krajowe lub zagraniczne po cenie prenumeracyjnej, o wczesne zapisywanie się na kwartał **3** ci roku bieżącego, od tego bowiem zależeć będzie regularny odbiór pierwszych numerów przyszłego kwartału.

Tamże, dawniejsze szafy sklepowe są do sprzedania. — **J. Mittwoch.** (194-8-5)

Są do sprzedania:

dwa folwarki

16 i 14 włók w bliskości Kalisza, nad szosą bez pośrednictwa osób trzecich. Bliższa wiadomość w Hotelu Eitnera, u właściciela. (227-4-1)

Są zaraz do sprzedania z wolnej ręki, łącznie lub pojedyńczo, pod korzystnymi warunkami:

dwa majątki ziemskie

graniczące z sobą i obejmujące przestrzeni włók miary nowopolskiej około 60, gleby przeważnie pszennej; zagospodarowane; z odpowiednimi budynkami i inwentarzami, oraz gorzelnią, odległe od m. Kalisza wiorst 4 traktem bitym.

Wiadomość u Patrona Stokowskiego tu w mieście Kaliszu, z którym, zawartą być może zaraz umowa o kupno, jako do tej czynności upoważnionym. (228-3-1)

W dominium Śliwniki

pod **Skalmierzycami,** będą do nabycia zacząwszy od 1 września aż do 1 marca

żywe bażanty

po 2 talary 15 sgr. sztuka, w pruskim kurancie; **zabite** po 1 tal. 15 sgr, także w pruskim kurancie. Na wiosnę roku przyszłego od 1 maja do 1 czerwca do nabycia **jaja bażancie** po 7 i pół sgr. w pruskim kurancie. O wczesne zamówienia się uprasza chcących nie być uprzedzonym przez innych zgłaszających się amatorów. (214—3-3)

Pozostałe kamienice po ś. p. Ejselinowej w Kaliszu, pod Nr. 29 i 509, przeszły w sukcessji na nas podpisanych, dla tego zawiadamiamy interessowaną Publiczność, mającą chęć kupić domy powyższe, że w dniach 24 i 25 czerwca przybędziemy do Kalisza. — Mieszkanie nasze będzie w domu naszym pod Nr. 509, na przedmieściu Wrocławskiem.

W. Reimann z żoną— Właściciel fabryki cementu pod firmą Reimann et Thonka w Wrocławiu.

(205-4-4)

Jako **Felczer** tutejszego powiatu szczepiąc ospę z obowiązku służby w gminach, jestem w możności zawsze posiadać zapas

piórek ze świeżą lymfą,

pochodzącą ze zdrowych dzieci. Zawiadamiając o tem osoby interessowane, uważam za stósowne dodać, że na każde żądanie jestem gotów szczepić ospę tak w mojem mieszkaniu, przy ulicy Marjańskiej, w domu p. Skowrońskiego, obok hotelu W. Peszke, jako też i w mieszkaniach interessantów.

Józef Schwartz
Felczer Powiatu Kaliskiego.
(220—3-2)

Czartki-małe,

w okręgu Wartskim w bliskości fabryki cukru Cielce powiecie i gubernji Kaliskiej, pod **korzystnymi warunkami są do sprzedania.**

8000 złp. pozostaje na gruncie, 22,000 przyznanego Towarzystwa Kredytowego, rozległość m. np. włók 6 pszenna, z łąkami dwukośnemi wystarczającemi. (216-3-2)

Pod Krakusem, obok chlebow. jatek
PIERWSZY WIELKI
MAGAZYN MEBLI
zagranicznych i tutejszych fabrykatów.
SKŁAD LUSTER
każdej wielkości,
WYROBÓW MARMUROWYCH
wyścielanych i koszykowych,
jakie odznaczają się trwałością i elegancją oraz najumiarkowańszemi cenami.

Również polecam względom łaskawej publiczności

dwa transportowe wozy

meblowe na resorach, dla użytku przy nadchodzących zmianach lokali, które wynajmuję za przystępną cenę do przewożenia mebli.

(217—4-3) **D. Hosz.**

Młoda osoba rodem niemka, poszukuje od Ś-go Jana w porządnym domu miejsca do udzielania lekcji w wyż wspomnionym języku, i na fortepjanie. Bliższa wiadomość w redakcji „Kaliszanina."

(206-3-3)

FABRYKA
WYROBÓW STOLARSKICH
JANA BLÜMEL
w Kaliszu,

przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście, Nr. 537 wprost kościoła kks. Reformatów, od lat 20-tu kilku istniejąca.

Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż posiada znaczny **zapas mebli** z drzewa krajowego i zagranicznego, różnych kształtów, a nadto rozmaite inne **wyroby stolarskie,** z gustem, trwałością i ze zdrowego wypracowane materjału. W tejże fabryce znajdują się nowej budowy **szafy do lodu,** oraz **ławki** dla szkół i uczących się, mogące być używanemi także w kościołach, do których wyrabiania ze względu na wzrok i zdrowie dali świeżo popęd najznakomitsi pedagogowie i lekarze. Przyjmowane są nadto wszelkie zamówienia i urządzenia sklepów kupieckich, a wszystko po cenach jak najprzystępniejszych. (193—6-5)

Ponieważ skradzione listy Zastawne okresu III serji I lit. B 12613, 16689, 18110, 20567, 23241; lit. C 52964; lit. D 100440; lit. E 112202, 116248, 122770; lit. B serji II 206331; nowy 5% lit. E 106203, przez ujęcie złodzieja przez straż Ziemską w Wieluniu odebrane zostały, zatem ażeby nie tamować kursu wyżej wymienionych listów niniejszem to ogłaszam.

(226-3-1) **M. Pustowski.**

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **20** Czerwca 1871 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	88	52	88	2
„ „ „ serji II. „ 100	87	52	87	2
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	87	83	87	50
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	100	—	99	83
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	73	12	72	79
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	151	50	150	50
„ „ „ „ 1866	148	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	75	50	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	68	—	—	[illegible]
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	100	50	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	104	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. $197\frac{7}{9}$
„ „ „ nowych „ 247
„ „ „ Likwidac. „ $21\frac{1}{9}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d. .	111	75	111	45
Londyn: 1 funt szterling 3 m. . .	7	56	7	54
Paryż: 300 franków 2 m.	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . . .	90	95	90	75
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki. . . .	—	—	—	—
„ „ „ 3 m. . . .	—	—	—	—

CENA OKOWITY, garniec od rs. 1 kop. 42 do rs. 1 kop 43.

— Dziś rano ciepła stopni 9.

TEATR.

Dziś: „Zemsta za mur graniczny," i „Skrzypce," operetka.— Jutro to jest w sobotę „Sierota z Lovood," komedja. — Pó jutrze (w niedzielę), „Jan Jurga czyli Miłość i Zemsta," i „Podejrzana osoba." Z powodu loteryi fantowej początek o godz. 9.

W drukarni W. Hindemith.

Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowej.